Chor. Zenon Prowacki „Groźny i Jan Osiecki „Bratek

Nad ranem 9 listopada 1946 r. w Bielance koło Raby Wyżnej w walce z oddziałem KBW polegli chor. Zenon Prowacki „Groźny”, dowódca 3. kompanii Zgrupowania Partyzanckiego „Błyskawica” Józefa Kurasia „Ognia” i jego podkomendny Jan Osiecki „Bratek”.

09.11.2026



Według najnowszych ustaleń „Groźny" to Zenon Prowacki, urodzony 1 stycznia 1925 r. w osadzie Chrobrów na Wołyniu. Edukację powszechną odbył w Kostopolu, gdzie osiadła jego rodzina. W

lipcu 1944 r. przybył do Zamościa. W listopadzie 1944 r. został powołany do 7. zapasowego pułku piechoty w Lublinie, a następnie został słuchaczem Oficerskiej Szkoły Łączności w Zamościu, którą ukończył w kwietniu 1945 r. w stopniu chorążego. Następnie otrzymał przydział do Wojsk Ochrony Pogranicza. W listopadzie 1945 r. został mianowany dowódcą plutonu łączności 36. Komendy Odcinka 8. Oddziału WOP, a następnie przydzielono go do Komendy odcinka nr 38 w Komańczy.

W nocy z 10 na 11 marca 1946 r. dziewięciu pograniczników, w tym Prowacki, zdezerterowało ze strażnicy, kierując się na zachód. Następnego dnia w miejscowości Umieszcz zostali otoczeni przez grupę operacyjną UB z Jasła. Pojmani przez ubeków wopiści zeznali, że chcieli się dostać na Sądecczyznę, gdzie według Prowackiego mieli tworzyć „nowe wojsko polskie". Sam Prowacki wydostał się z obławy z trójką kolegów, a pod koniec marca 1946 r. cała czwórka uciekinierów dotarła do Zgrupowania Partyzanckiego „Błyskawica" Józefa Kurasia „Ognia" w Gorcach. Prowacki otrzymał pseudonim „Groźny". Latem tego roku do partyzantów dołączył też pochodzący z Chabówki Jan Osiecki „Bratek", urodzony 19 września 1927 r.

Choć dopiero na początku sierpnia 1946 r. „Ogień" mianował „Groźnego" dowódcą tzw. rabczańskiej 3. kompanii Zgrupowania, ten już od lipca dowodził grupą partyzantów, z którą przebywał w okolicach Rabki. Na tym terenie podkomendni „Groźnego" przeprowadzili liczne akcje wymierzone w „budowniczych" nowego reżimu i ich zwolenników.

15 lipca partyzanci zorganizowali zasadzkę na Obidowej w Rdzawce. W jednym z zatrzymanych pojazdów natrafili na funkcjonariusza UB z Nowego Targu Kazimierza Domaradzkiego, którego rozstrzelali. Kilkanaście minut później od strony Myślenic nadjechała ciężarówka, którą podróżowali dwaj inni ubowcy: Kazimierz Jaworski i Witold Gurdek. Widząc „leśnych" otworzyli ogień, na który odpowiedzieli partyzanci. Gurdek zginął, Jaworskiemu udało się wydostać z zasadzki.

W połowie sierpnia partyzanci „Groźnego" na stacji Rabka-Zaryte wyprowadzili z pociągu i zastrzelili funkcjonariusza UB z Limanowej Stefana Likusa. Kilka dni później podobny los spotkał Władysława Filipka, byłego szefa Placówki UB w Rabce.

„Groźny" przeprowadzał też inne akcje. 29 lipca 1946 r. jego oddział dokonał rekwizycji 250 tys. zł z Urzędu Pocztowego w Rabce, a 31 lipca po północy partyzanci 3. kompanii wysadzili w Rabce pomnik „ku czci żołnierzom Armii Czerwonej" niszcząc go doszczętnie.

Nocą 5 sierpnia partyzanci przeprowadzili na stacji PKP w Sieniawie spektakularną akcję rozbrojenia kilkudziesięciu żołnierzy podróżujących pociągiem relacji Zakopane - Kraków. Wszystkich wyprowadzili na peron, zrewidowali, rozbroili oraz pozbawili mundurów zostawiając w „kalesonach, koszulach i czapkach". Jednemu z żołnierzy, u którego znaleźli broszurę o PPR, „nagadali (...) od pachołków, zdrajców Narodu Polskiego i wybito go parę razy po twarzy". „Groźny" tłumaczył pojmanym, że do wojska oni nie strzelają, „a muszą oczyścić Polskę ze zdrajców" i to uczynią. Na odchodne dodał „My walczymy o Polskę prawdziwie wolną, sprawiedliwą i niepodległą".

8 listopada 1946 r. w godzinach nocnych oddział „Groźnego" przeprowadził akcję ekspropriacyjną we wsi Podsarnie na Orawie. W drodze powrotnej dowódca podzielił oddział: większą część ze swym zastępcą Antonim Wąsowiczem „Rochem" odesłał do wsi Rokiciny, a sam w towarzystwie Jana Osieckiego „Bratka" i trzech jeszcze partyzantów udał się na melinę do znajomego gospodarza we wsi Bielanka. Tymczasem pościg za sprawcami akcji w Podsarniu rozpoczęła

licząca blisko pięćdziesięciu żołnierzy zakopiańska grupa operacyjna KBW stacjonująca w Czarnym Dunajcu. 9 listopada nad ranem żołnierze KBW zaatakowali zabudowania w Bielance. W wyniku ostrzału zginęli „Groźny” i „Bratek”, a pozostali partyzanci zostali pojmani.

Zabici partyzanci spoczęli na cmentarzu parafialnym w Rabce-Zdroju – Jan Osiecki „Bratek” pod swoim nazwiskiem, natomiast „Groźny” ostatecznie został upamiętniony jako Henryk Głowiński, bowiem wiele lat po tamtych wydarzeniach jeden z partyzantów 3. kompanii Edward Klempka „Węgorz” przekonywał, że „Groźny” to Henryk Głowiński, spokrewniony z rodziną Głowińskich z Raby Wyżnej.

Poprzedni Strona

Kraków

Żołnierze Wyklęci

Artykuł